Nr. 4. Lwów, Piątek dnia 4 Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Tytusa, Rygobert.
Jutro: Telesfora, Apolin.
Pojutrze: Trzech Króli.

Grecko-katolickie:
10 mucz. w Kreti.
Wig. do Rożd.
Rożd. Chrysta.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Zachód „ o 4 g. 13 m.
Barometer 774. Mróz.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści *Rogosza* pt. *Na ziemi galicyjskiej*, którą obecnie w odcinku umieszczamy.

W najbliższym numerze *Dodatku literackiego Kurjera Lwowskiego* rozpoczniemy drukować (w książkowym jak zwykle formacie) powieść *T. T. Jeża: W zaraniu.*

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła Orzeszkowej i Bałuckiego. Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). Komplet powieści Bałuckiego składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Pogląd na konkurs Tow. kredyt. miejskiego.

I. Więcej niż pół roku już zajmuje dziennikarstwo i opinję publiczną rozgłośna sprawa tak zwanej repartycji niedoboru, pozostałego po przeprowadzonym konkursie („krydzie“ „upadłości“ lub „bankructwie“) do majątku byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego. I całkiem słusznie: jest to bowiem sprawa pierwszorzędnej, społeczno-ekonomicznej wagi dla kraju, bo w sprawę tę jest na razie majątkowo wplątanych 6535, a względnie 16 000 rodzin w kraju, prawie wyłącznie biednych rolników lub drobnych rękodzielników...

Smutny ten dramat odbywa się już lat całych dziesięć w obliczu ustaw, całego społeczeństwa krajowego. Z zatwierdzeniem repartacji toczącej się właśnie w sądzie krajowym lwowskim, zapadłaby klamka i w całym kraju odbywałyby się egzekucje majątkowe! Życzyć tedy gorąco należy, ażeby w interesie powagi prawa i porządku publicznego, komitet obywatelski zdołał rozwiązać tę arcysmutną sprawę ku zadowoleniu i wierzycieli konkursowych i nieograniczoną poręką zagrożonych członków byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Mnoga liczba interesentów zgłasza się do komitetu, domagając się ochrony lub wyjaśnień z aktów, które dla oddalonych od siedziby sądu tylko z wielkimi mogą być dostępne kosztami. Trudno każdemu zosobna odpowiadać, bo na to trzebaby kosztowną utrzymać kancelarję. Dlatego w niniejszym obrazie dziejowym *na podstawie aktów sądowych* postanowiliśmy wyłuszczyć rzecz ile możności wyczerpująco, i podać wszystko cokolwiek zajmować może interesowanych, a oprócz tego wszystkich ludzi myślących, którym sprawy towarzystw na solidarnej poręce licznie w kraju istniejące, nie są obojętne.

Nim przystąpimy do właściwych szczegółów naszego zadania, pragniemy podnieść kilka uwag koniecznych dla wyjaśnienia sprawy. Najzdrowsze i najżywotniejsze społeczno-ekonomiczne zasady, do jakich niewątpliwie zaliczamy zasadę *„stowarzyszeń ku wzajemnej pomocy“*, mogą łatwo w praktycznem, codziennem życiu uledz wypaczeniu. Różne na to składają się przyczyny, że ideje i środki, zdolne na ludność sprowadzić błogosławieństwo, niewłaściwie zastosowane lub przez niewłaściwe pośrednictwo rozdzielane, wydają wręcz przeciwne skutki, bo przynoszą częstokroć szkodę bądź moralną bądź materjalną.

Świadectwem wielkiej żywotności, pozostanie dla idei „stowarzyszeń wzajemnej pomocy“ owa faktami stwierdzona okoliczność, iż mimo luk i wadliwości postanowień w dotyczącem ustawodawstwie, mimo tu i ówdzie pojawiających się smutnych objawów czy to niesumienności, czy to nieudolności kierowników lub założycieli stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, przecież działają one z nielicznymi bardzo wyjątkami, u nas w kraju z prawdziwym ekonomicznym pożytkiem dla swoich członków stowarzyszonych.

Gdy przed laty trzydziestu teorja „wzajemnej pomocy“ znalazła w niemieckim ekonomiście i polityku, znanym Schultze-Delitzschu gorliwego i celów swoich świadomego apostoła, uznały państwowe rządy europejskie, że należy potężny ten reformatorski ruch społeczno ekonomiczny przez odpowiednie ustawy ulegalizować.

Wskutek tego powstał cały szereg ustaw dla tak zwanych „stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych o „ograniczonej“ lub „nieograniczonej poręce“, przezco te z niesłychaną płodnością mnożące się stowarzyszenia, zostały wprawdzie pod więcej nominalną jak rzeczywistą kontrolę państwową wziętemi, lecz równocześnie za to niesłychanie wiele zyskały na swojej żywotności, przez podniesienie zdolności kredytowej. Lecz niestety środkowoeuropejskie *prawodawstwa nie stanęły na wysokości swojego zadania* pod względem prawideł uchwalonych dla rzeczonych stowarzyszeń zarobkowych.

Jedną z najgłówniejszych wadliwości rzeczonego ustawodawstwa jest, *że nie określono wysokości stopy procentowej* jaką wolno stowarzyszeniu pobierać od swoich członków, we wypadkach zasilania tychże pożyczką.

Również *należało ustanowić granicę kosztów administracyjnych w stosunku do kapitału zakładowego i obrotowego*, jakim stowarzyszenie rozporządza.

Stowarzyszenia bowiem tak zwane gospodarczo-zarobkowe są stowarzyszeniami w swej istocie humanitarnemi, a zatem takie ograniczenia stopy procentowej i wysokości kosztów administracyjnych, były i są wskazane w ogólnym społeczno-ekonomicznym interesie.

Drugą zasadniczą wadliwością jest *brak państwowej, skutecznej i niezależnej kontroli nad stowarzyszeniami* zarobkowo-gospodarczemi, tudzież niesłychana łagodność przepisów karnych na wypadek niedokładnego lub wadliwego prowadzenia i układania corocznych sprawozdań rachunkowych.

Trzecim z rzędu lecz niemniej ważnym zarzutem przeciw postanowieniom tegoczesnego prawodawstwa o stowarzyszeniach gospodarczo-zarobkowych jest okoliczność, iż *w razie niewypłacalności poddano stowarzyszenie pod przepisy ogólnej ustawy konkursowej*, podczas gdy należało ustanowić przymusową likwidację, obowiązaną do bezwłocznego pokrycia deficytu czy to przez natychmiastowe ściąganie niespłaconych udziałów, a *względnie dopiero* w drodze repartycji dopłat z nieograniczonej poręki.

Innemi są przewodnie zasady stowarzyszeń opartych na podstawie „wzajemnej pomocy i solidarności członków“, a innemi zasadnicze elementa tak zwanego postępowania konkursowego.

W postępowaniu konkursowem zwyczajnem albo kupieckiem, odbierają wierzyciele konkursowi cały majątek krydatarjusza w swój autonomiczny zarząd i do stosunkowego między siebie podziału z tem przekonaniem, iż po ukończeniu konkursu nie mogą się spodziewać jakiejkolwiek dalszej spłaty swych wierzytelności konkursowych, albowiem wypadki, w którychby krydatarjusz przychodził następnie znowu do egzekucyjnie uchwytnego majątku, zaliczyć należy do nader wyjątkowych zjawisk.

Stąd też idzie, że w zwyczajnym lub kupieckim konkursie sami wierzyciele dążą do tego, ażeby postępowanie konkursowe było możliwie jak najspieszniej ukończonem, gdyż inaczej z ich szkodą koszta konkursowe tem więcej wyczerpują aktywa konkursowe, im dłużej trwa postępowanie konkursowe.

A przecież mimo tego doświadczenie uczy, że postępowanie konkursowe w Austrji, a szczególnie w Galicji niesłychanie się przewleka i zazwyczaj koszta konkursowe pochłaniają stan majątkowy krydatarjusza.

Inaczej się przedstawia sprawa konkursowa gdy się rozchodzi o stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze z nieograniczoną poręką.

Tutaj wierzycielom konkursowym, w istocie rzeczy na rychłem ukończeniu konkursu nic albo mało co zależy.

Przeciwnie aby uzyskać uznanie swych wierzytelności chętnie poświęcają oni aktywa konkursowe na koszta konkursowe czyli, mówiąc wyraźniej, na opłacanie zarządcy konkursowego, albowiem wiedzą, że po wyczerpaniu aktywów, *dopiero, i to w całości, odwetują się na członkach stowarzyszenia*, o nieograniczonej poręce.

W konkursach przeprowadzanych przeciw stowarzyszeniom o nieograniczonej poręce, upadłym z powodu niewypłacalności, otwiera się dla niesumiennych zarządców konkursowych *najobszerniejsze, a niestety bezkarne pole do nieuczciwego wyzysku po niemiecku nazywanego „Ausgeierthum“* Wyraz ten wzięty trafnie ze sposobu życia sępów, karmiących się ścierwem i rozwlekających takowe.

„Fachowi specjaliści“, znani u nas i uprzywilejowani w eksploatacji „padliny“, przeciągają konkurs zazwyczaj latami, jak długo starczą aktywa, a gdy te zostaną zjedzone i rozszarpane, wtedy dopiero nadchodzi gorąco oczekiwana i sprytnie przygotowana era — obierania członków w drodze tak zwanej repartycji z tytułu nieograniczonej poręki!

Ponieważ otwarcie konkursu rozwiązuje, stowarzyszenie, przeto pozostaje na placu zarząd upadłego Towarzystwa (Vorstand) z prawami i obowiązkami krydatarjusza.

K. K. ZEITUNGS-STEUER

Najczęściej ten sam zarząd spowodował katastrofę konkursową, i w zamian za to utrzymuje on przywilej nieskładania sprawozdań ani rachunków, zostaje uwolniony z pod wszelkiej kontroli, a szczególnie z pod kontroli członków upadłego stowarzyszenia, co więcej otrzymuje nieodpowiedzialną moc i władzę nakładania na członków kontrybucji ubranej w prawną formę „repartycji", wymierzającej potrzebne, a niemożliwe do skontrolowania dopłaty, na cel pokrycia niespłaconego w konkursie niedoboru!

Poruszyliśmy te kwestje ze stanowiska ogólnego jako *materjał do przyszłej reformy ustawodawstwa o stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych*, tem bardziej, że dzieje konkursu towarzystwa kredytowego miejskiego nastręczają pod tym względem i dla ekonomisty i dla prawnika zawodowego niesłychanie obfity materjał pouczających doświadczeń.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXVI. z dnia 3. stycznia. Początek o godź. 12·30. Obecny między posłami jest minister Zaleski.

Marszałek udzieliwszy na wstępie Izbie wiadomości o zamierzonem małżeństwie arcyksiężniczki Marji Walerji z arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem, wzywa do trzykrotnego okrzyku, jak zwykle, na cześć Najjaśniejszego Pana, (Izba okrzyk wnosi). Życzenia reprezentacji kraju przesłane zostaną dostojnej parze w drodze właściwej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wyraża marszałek żal i ubolewanie nad niespodzianą śmiercią obywatela Kaźmierza Grocholskiego, zaznaczając pokrótce zasługi zmarłego około dobra kraju, oraz głębokie ubolewanie nad śmiercią posła księdza Kaczały, który mimo różnicy przekonań, jaka zachodziła między nim a większością Izby, zyskał powszechne uznanie i wybitnego dobił się stanowiska. Posłowie przez powstanie wyrażają cześć dla obu zmarłych towarzyszy.

Namiestnik hr. Badeni (w mundurze urzędowym) zabrał głos jak następuje:

Stając z łaski Najjaśniejszego Pana jako namiestnik tego kraju po raz pierwszy przed wys. Izbą, mam sobie za obowiązek przedstawić w kilku rysach, jak moje stanowisko pojmuję i jak w kraju rządzić zamierzam. Poczuwam się do tego obowiązku po pierwsze dlatego, ponieważ wys. Izba ma prawo spodziewać się odemnie tych wyjaśnień, i nie chcę, aby ktokolwiek w tej wysokiej Izbie miał pod tym względem na chwilę wątpliwości.

Jeżeli prawo to nie jest statutem krajowym Sejmowi wyraźnie zawarowanym, to przecież jest ono oparte na sile moralnej, na sile, która w równej mierze nakazuje tak rządowi, jak i krajowi wpływ i znaczenie Sejmu krajowego w granicach konstytucji utrwalać i podnosić. Poczuwam się dalej do tego obowiązku, gdyż znajduję, że tylko tutaj i z tego miejsca wolno mi przemawiać do całego kraju. W końcu wywiązuję się z tego obowiązku i dlatego, że w spełnieniu moich zamiarów pragnę się oprzeć o powagę wysokiej Izby, chcę działać zgodnie z większością Sejmu i liczę na poparcie i pomoc waszą — szanowni panowie!

Proszę na razie tylko o szczerą życzliwość, a mam nadzieję, że na tej drodze dojdziemy niebawem do wzajemnego zaufania.

Przedewszystkiem pragnąłbym ująć w porozumieniu z ekscelencją marszałkiem i Wydziałem krajowym inicjatywę ustawodawczą w pewien system, któryby polegał na tem, by kwestje mniej ważne i mniej piekące ustępowały miejsca ważniejszym i naglejszym; dalej, by między równie ważnemi pamiętać w pierwszym rzędzie o uchwalaniu tych ustaw, bez których inne nawet należycie w życie wprowadzone być nie mogą.

Inicjatywą prawodawczą pragnę się z Wydziałem krajowym podzielić, to jest nie przestając nigdy działać w porozumieniu, zamierzam za przyzwoleniem władz centralnych niektóre sprawy wnosić jako przedłożenie rządowe, tak, jak to wskazuje §. 17 statutu krajowego, inne zaś wnosiłby Wydział krajowy. Daleki jestem od chęci tamowania inicjatywy poselskiej, ale znajduję, że każda ustawa nowa musi polegać na rzeczywistej w kraju odczutej potrzebie i nie przypuszczam, by namiestnik i Wydział krajowy tak dalece tych potrzeb nie rozumieli, iżby mieli milczeniem przechodzić nad niemi do porządku dziennego.

Gdyby jednak pomimo tego wypadki takie zapoznania z naszej strony zajść miały, rzucona myśl wystarczy, byle była zdrowa i praktyczna. Powtarzam, iż co powiedziałem, tyczy się tylko ustaw, przed których dorywczem układaniem wnoszeniem i uchwalaniem przestrzegam.

Ustawa każda musi być dokładnie obmyślana, do stosunków naszych zastosowana, ułożona w sposób, by nie kolidowała z ustawami państwowemi i nie przekraczała naszych atrybucyj; to wszystko wymaga gruntownego zastanowienia się i dobrej kodyfikacji. Mniemam, iż łatwiej dojdziemy do tego rezultatu, jeżeli z ekscelencją marszałkiem i Wydziałem krajowym postanowimy z roku na rok, jakie ustawy wnieść zamierzamy, pracą się podzielimy i myśląc kilka miesięcy naprzód o tej pracy a nie odkładając wszystkiego do ostatniej chwili, co mimowolnie dziać się musi tam gdzie brak systemu, przychodzić będziemy z projektami do ustaw dojrzałymi pod względem treści i formy. Mojem usilnem staraniem będzie módz zawsze jasno stanowisko rządu wobec każdego projektu z góry zaznaczyć i ilekroć wysoka Izba słuszność mych uwag uznać raczy, nie narażać wysokiej Izby na odmowy najwyższej sankcji. Na polu szkolnictwa pragnę otaczać nasze uniwersytety opieką i życzliwością, której potrzebują i na którą zasługują.

Pod względem szkolnictwa ludowego chcę, jako prezes Rady szkolnej krajowej, wykonywać ściśle uchwały wysokiej Izby, trzymać się kierunku przez Sejm wskazanego i za pomocą ścisłego nadzoru doprowadzić nasze szkoły ludowe tam, gdzie je wszyscy widzieć pragniemy. Szczególną moją baczność zamierzam zwrócić na szkoły średnie. Tam, wyznaję to otwarcie, pozostaje jeszcze bardzo wiele we wszystkich kierunkach do zrobienia.

Nie chcę już mówić o poziomie nauki, nie chcę mówić na razie o kwestji języka niemieckiego, tak słusznie i tak pięknie przed dwom laty w tej Izbie poruszonej, a według mego zdania może nieco zbyt pobieżnie i niedostatecznie na podstawie odpowiedzi Rady szkolnej załatwionej. Muszę jednak już dziś podnieść, że o wychowaniu młodzieży naszej w szkołach średnich, o wychowaniu w właściwem tego słowa znaczeniu, bardziej po ojcowsku myśleć należy (brawo), i że przez stosowniejsze pomieszczenie, stosunki zdrowotne naszych średnich zakładów naukowych stanowczo podnieść i stopniowo polepszyć wypada. Staraniem mojem będzie, by administracja była sprawiedliwą, bezstronną, sprężystą, uczciwą i zapobiegliwą (brawo). Dobra administracja według mego zdania, polega w pierwszym rzędzie na dokładnem, sumiennem i bezustannem strzeżeniu i przeprowadzeniu drobnych spraw, z których każda, chociażby sama dla siebie wydawała się niepozorną, to zawsze wspólnie z innemi tworzy całość. Suma tych drobnych spraw, dobrze pojętych i sumiennie i w uależytym czasie przeprowadzonych składa się na dobrą administrację. Podniósł dalej namiestnik zasługi swego poprzednika ministra Zaleskiego. Nie mogę dalej przemilczeć jednej trudności, którą zwalczyć na razie najciężej, bo pochodzi z niedostatków naszego ustroju administracyjnego u dołu. Jeżeli z jednej strony braki te czuję i usunięcia ich szczerze pragnę, muszę z drugiej strony zaznaczyć, iż niechcąc schodzić na manowce, jąć się tej reformy można tylko z wielkim spokojem i mając czas dłuższy przed sobą.

Między sprawami ekonomicznemi, którym wszelkich starań i środków jakiemi rozporządzam poświęcić nie omieszkam, góruje w tej chwili dla swej aktualności i doniosłości sprawa propinacyjna, przekazana przez Sejm Wydziałowi kraj. celem opracowania nowego projektu. Wkrótce co do tego projektu bliższych wyjaśnień Sejmowi udzielę. Mam nadzieję, że wys. Sejm zdoła przed upływem tej ostatniej sesji rozwiązać tę kwestję ze słusznem

---

40)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

— Tak! — słabym i łzami nabrzmiałym głosem szepnęła lady Gauntlett — miałam ledwo rok siedmnasty, gdy go we Florencji poznałam. Pokochaliśmy się od pierwszego wejrzenia. Księżnej d'Arles, w której domu go spotkałam, nazajutrz zaraz wyznał, że mnie kocha, co księżna mi powtórzyła w przekonaniu, że rodzice moi nie będą się sprzeciwiać naszemu połączeniu. Ja także... ach! tak wówczas byłam młoda... tą samą łudziłam się nadzieją. Niedługo czekałam na rozczarowanie... i okropne przeżyłam wtedy chwile. Rodzice wywieźli mnie z Florencji, a niebawem dowiedzieliśmy się, że signor Luigi nie żyje... Ach! cierpiałam... cierpiałam... cierpiałam!... a w końcu rozchorowawszy się ciężko, myślałam, że ja też umrę... ale śmierć nigdy, nigdy nie przychodzi na zawołanie. Nie przyszła też i do mnie... wyzdrowiałam! Zmartwiałam i zobojętniałam jednak na wszystko tak, że łatwo przyszło rodzicom namówić mnie do wyjścia za sir Lionela Gauntlett. Lubiłam go, a przypuszczałam, że i on, tracąc pierwszą swoję żonę, przeszedł te same katusze, które ja przecierpiałam z powodu śmierci Ludwika. Myślałam, że spokojne przywiązanie męża równie spokojnem zupełnie odwzajemnić potrafię. Nie przypuszczałam, że mnie kocha namiętną, gwałtowną, pierwszą w życiu miłością. Gdym się o tem przekonała, zapóźno już było cofnąć się.. byłam związana słowem... ulękłam się gniewu rodziców, rozpaczy narzeczonego... skandalu jednem słowem i poszłam do ołtarza z rozkochanym we mnie szaleńcem. Umyślnie mówię: szaleńcem! Miłość sir Lionela w dzikich wybuchach swoich miała wszystkie cechy szału... Wiedziałam o smutnym końcu jego ojca, pgzygotowaną więc byłam na to, że mąż mój będzie drażliwym, porywczym może fantastykiem, ale o tak gwałtownym charakterze, o takiem wzburzeniu namiętności, żadnego nie miałam pojęcia. Szalonych jego uniesień podzielać nie mogłam. Bóg widział! uczciwą i wierną byłam żoną... śmiało powiedzieć to mogę! Gdy Luigi Benzini pod przybranem nazwiskiem zawarł z mężem moim znajomość, kiedy wypadkiem zobaczywszy ich razem, poznałam go... ach! sądziłam wtedy, że trupem padnę na miejscu, albo oszaleję z rozpaczy... Pamiętam! pamiętam każdy szczegół tej chwili... Siedziałam wtedy na werandzie naszej willi nad jeziorem Como; Ella bawiła się przy mnie na ziemi, malutką Alicję oddawałam właśnie w ręce niańki, gdy nadszedł mój mąż z twarzą ożywioną wyrazem niezwykłego zadowolenia. Za parę dni mieliśmy wyjeżdżać do Wenecji, szukał więc kogoś, coby zdjął z jego głowy wszystkie kłopoty podróży i chciał żebym przyszła zobaczyć tylko co umówionego kurjera. Gdy widziałam po raz ostatni Ludwika, nie miał on żadnego zarostu, jak zwykle artyści, którzy razem aktorami być muszą... w tym zarosłym, wychudłym mężczyznie nie odrazu więc poznałam tego, którego do tej chwili opłakiwałam. Dopiero, gdym go zobaczyła po raz drugi, gdy oczy jego spotkały się z mojemi... poznałam go... o! nieszczęśliwa poznałam!... Prosiłam go wtedy, by ulitował się nademną, opuścił dom nasz i zostawił mnie sam na sam z rozpaczą moją, ale nie chciał... póty mnie błagał, bym mu pozwoliła zostać przy mężu moim, przysięgając, że przyjacielem jego będzie i stróżem, towarzyszem i sługą, aż zezwoliłam nieszczęsna! Chciał tylko nie oddalać się odemnie... widzieć mnie od czasu do czasu... zezwoliłam! Z gwałtownego wzruszenia zapadłam wtedy na gorączkę... i w majaczeniach gorączkowych roiło mi się, że to Ludwik jest mężem moim... Wołałam go... mówiłam do niego... wiem to! Sir Lionel mógł domyśleć się wtedy części prawdy!

— Dlaczegoż, na miłość boską — przerwał pan Roy Pole — nie wyznałaś pani wtedy całej prawdy mężowi? Czy nie wiedziałaś pani, że są ludzie, którzy prawdę mówić zwykli, że małżeństwo, nieoparte na prawdzie, na szczerem, otwartem porozumieniu się dwojga ludzi, jest małżeństwem wobec Boga nieważnem? To był pierwszy błąd pani, pierwszy krok na drodze, która cię do hańby doprowadziła!

— Wiem, że nie mam prawa do litości pańskiej — jęknęła — ale nikt na świecie nie ma prawa sądzić bliźniego... Bóg jeden wniknąć może w serce, a życie — w cierpienia człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uwzględnieniem wszystkich w grę wchodzących interesów, a bez narażenia kraju na jakiekolwiek niekorzystne następstwa. Stosunek mój z władzami autonomicznemi będzie pełen dobrej woli i życzliwości. Odpowiadam za siebie i za podwładne mi organa, które duchem i usposobieniem swego przełożonego przejęte z pewnością będą. Za przykład w tej mierze stawiam sobie mego poprzednika. Z ekscelencją marszałkiem wiążą mnie przyjaźne stosunki i zawsze dotąd w życiu naszem zgodność zapatrywań. O ten sam stosunek na przyszłość śmiem prosić dostojnego p. marszałka a sądzę, że na życzliwość i poparcie Wydziału krajowego liczyć także mogę. Wszystko co dotąd powiedziałem, odnosi się do kraju całego i nie miałbym powodu zwracać się do szanownych panów posłów ruskiej narodowości, gdyby nie okoliczność, iż stało się to zwyczajem i że odstąpienie moje od tego zwyczaju mogłoby być fałszywie tłumaczonem. Otóż przypominam, iż z woli Najj. Pana prawa są te same dla wszystkich niemniej i obowiązki.

Jak długo mnie panowie na stanowisku namiestnika widzieć będziecie, praw tych i obowiązków sumiennie przestrzegać będę Starać się będę o zaspokojenie potrzeb rzeczywistych, mających swe uprawnienie w teraźniejszości, i zawsze stojąc na gruncie konstytucji, obowiązującej wszystkich obywateli państwa. Oto jest moje stanowisko. Ścisła bezstronność i sprawiedliwość moim obowiązkiem. Że na stanowisku namiestnika popierać będę zawsze Rząd Jego ces. i król. apost. Mości, na to złożyłem przysięgę i dotrzymam jej. Kończę z zapewnieniem, że dołożę całej swej woli, energji i pracy, by módz w przyszłości roztaczać przed panami nie programy, lecz fakta, nie tylko myśli, lecz dokonane czyny. (Liczne oklaski).

P. Golejewski dodał kilka słów do nekrologu śp. Grocholskiego, iż całe życie chadzał prostemi drogami i umarł w spokoju jak żył, pozostawiając po sobie pamięć człowieka, na którym zawsze polegać można było.

P. namiestnik przedstawił radcę Łozińskiego, jako swego zastępcę w charakterze komisarza rządowego, zawiadomił następnie, że dotychczasowe uchwały Sejmu bądź otrzymały zatwierdzenie, bądź znajdują się w ministerstwie, a wczoraj właśnie nadeszła telegraficzna wiadomość od ministra oświecenia, iż *zmiana ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego* otrzymała sankcję.

Z kolei odpowiedział p. namiestnik na 8 interpelacyj, wniesionych w jesiennym okresie b. sesji. Mianowicie:

1. Nałożenie należytości skarbowej gminie Białoskórka za ufundowanie szkoły, zostało zniesione i wydano pouczenie do organów skarbowych, że fundacje takie nie podlegają żadnym należytościom.

2. Na interp. Wasilewskiego względem importu zboża w snopach z za kordonu do powiatu sokalskiego, odpowiedział, że import taki jest wolny od cła. Co do przewozu zaś snopów z pominięciem komory, wydano pozwolenie trzem dzierżawcom izraelitom, którzy wprowadzili taką ilość, że ona nie mogła wpłynąć na obniżkę ceny.

3. Karty przeznaczenia dla żołnierzy (Widmungszettel), o które interpelował p. Struszkiewicz, że je doręczano w języku niemieckim i ruskim, muszą opiewać na język niemiecki jako urzędowy. Teksty inne są dołączone dla wygody interesentów. Co do mylnego zaś doręczenia w języku ruskim osobom narodowości polskiej, odniosło się namiestnictwo do komendy landwery.

4. Na dwie interpelacje p. Goldmana co do konfiskat *Dziennika Polskiego*, za sprawozdanie ze zgromadzenia wyborców lwowskich i następnie za powtórzenie skonfiskowanego sprawozdania w przytoczeniu interpelacji pierwszej, odpowiedział, że pierwsza konfiskata została przez sąd zatwierdzoną, druga zniesioną, lecz wskutek odwołania się prokuratorji oczekiwać należy jeszcze orzeczenia sądu wyższego.

5. Na interp. Reya o niesłusznym wymiarze kontyngentu dla gorzelń rolniczych, odpowiedział że wymiar ten był pierwotnie tylko prowizoryczny. Stały zaś wymiar będzie wyższym.

6. Na interp. Wasilewskiego odpowiedział, że ministerstwo zniosło zarządzoną przez dyrekcje skarbowe odmowę kontyngentu spirytusowego dla gorzelń wydzierżawionych.

7. Na interp. Weigla odpowiedział, że sąd pow. w Jaworźnie będzie wkrótce zaprowadzony, zaprowadzenie zaś sądów w Zakliczynie i Zatorze zawisło od bliższych dochodzeń, podobnież przeniesienie sądu z Krynicy do Muszyny.

8. Na interp. Weigla co do opóźnienia fundacji stypendyjnej śp. Aleksandra Brześciańskiego, odpowiedział, że wina nie leży w postępowaniu władz, lecz w innych okolicznościach, mianowicie w niedokładności sporządzenia pierwszego aktu fundacyjnego, lecz obecnie sprawa już jest ukończoną i fundacja ta z kapitałem 5.200 złr. wejdzie w życie w bieżącym roku.

Urlopy otrzymali pp. Siemiginowski, Michałowski, Biliński, Wład. Sapieha, Szczęsny Koziebrodzki, Czartoryski, Ad. Sapieha (chory) Mayer i Łoziński Czesław (sędzia pow. w Dębicy).

Spis petycyj jest następujący:

Gmina Stary Kossów i Wierzbowiec o pozwolenie na ustanowienie rogatki do pobierania myta na drodze kosowsko rożnowskiej i o zasiłek na poszutrowanie. — Ludwik Mianowski, inżynier kolei, o pomoc do rozwinięcia wynalezionego przez siebie motoru wodnego, zastósowanego do regulacji koryt rzek. — Gmina Myscowa z obszarem dworskim o wyłączenie jej z ck. starostwa i urzędu podatk. w Krośnie, a sądu w Dukli i połączenie do starostwa w Jaśle, urzędu podatk. i sądu w Żmigrodzie. Bronisława Sokolińska, nauczycielka, o podwyższenie płacy a względnie zapomogę, — Sydonia Wawrzecka, nauczycielka, o nadanie jej stałej posady przy szkołach ludowych.

Z porządku dziennego uchwalono ustawę o podatku na psy buczackie i przekazano rozmaitym komisiom jedenaście przedmiotów na porządku dziennym będących.

Koniec posiedzenia o godz. 1.30. Następne dzisiaj o 12. również z bardzo szczupłym porządkiem dziennym, po załatwieniu którego odbędzie się konferencja prezesów komisyjnych co do dalszego programu pracy sejmowej.

KRONIKA.

Szlachcic z Monaco. Bardzo smutną ilustrację znanych słów Bismarka, podaje *Nowa Reforma*. Były właściciel dóbr w Królestwie Polskiem pan L. G., powracając z Monte Carlo, gdzie się zgrał „do nitki“ i na powrót do kraju otrzymał pieniężną zapomogę od zarządu szulerni, tak zwany fachowo „wijatyk“, dojechał do Krakowa. Tu zatrzymawszy się w hotelu „Wiktorja“, narobił długów do kilkuset reńskich, a dopomogła podobno do tego i towarzyszka podróży, żona dentysty z Warszawy, pani P., legitymująca się cudzym tj. na obce nazwisko wystawionym paszportem. Rezultat łatwy do przewidzenia. Na żądanie poszkodowanych pan L. G. został uwięziony i odstawiony do aresztów sądowych, a towarzyszka została zniewoloną do opuszczenia miasta. Prawdziwa szlachta z Monaco.

Na ręce prezydenta miasta Lwowa złożył pan Kornel Winter, c. k. radca namiestnictwa w imieniu spadkobierców ś. p. dr. Emila Wintera, lekarza sztabowego kwotę 1000 gld., za co prezydent składa mu publiczne podziękowanie.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831 za miesiąc grudzień. Rada zawiadowcza galicyjskiego banku kredytowego gld. 100, Emil Bertemilian Brajer za rok 1889 25, Jan Czerszyk za II. półrocze 10, Piotr Wajda za II. półrocze 6, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za grudzień 6.45, dr. Longin Feigel za II. półrocze 1888 i I. półrocze 1889 4. W. Z. z Nowego Sącza 5, Józef Zawadzki 5, Maciej Zenon Serwatowski przez delegata Henryka Kruszewskiego 5; przez delegata Żegotę Kraussa w Sokalu zebrane na nabożeństwie 14.46, Edgar Paszkudzki i Żegota Krauss po 3, ks. Reinhardt 2, Stanisław Pappé, ks. Rudolf Waga, Abgott i Eitelberg po

PIES GADAJĄCY.

(Z noworocznego numeru *Kurjera Warszawskiego*).

Była sobie raz hrabina jedna, taka dziwna hrabina, co zrana miała lat 50 i wyglądała, jak straszydło: chuda, żółta, pomarszczona i siwa, a jak posiedziała kilka godzin przed źwierciadłem, wstawała taka biała, różowiutka i młoda, jakby trzydziestki nie miała jeszcze.

Otóż ta hrabina miała pieska, Filusia, śliczną psinę o kudełkach, jak pela skręcona, z kasztanowatemi łatkami, którą tak lubiła, powiedziałbym: kochała, że jej, tj. psinie zazdrościli tej miłości wszyscy żebracy, odprawiani obojętnie od drzwi hrabiny; nawet stary Jakób, służący, który zmuszony był sprzątać po Filusiu, usługiwać mu, jak samej pani i być dla niego z należytem uszanowaniem, oburzał się w duszy i gorszył tą adoracją psiego rodu. A tu, jak na złość, zmuszony był jeszcze słuchać opowiadań hrabiny o zmyslności ulubieńca, o jego figlach, karesach, które kończyła zwykle słowami:

— Patrz, Jakóbie, jak on patrzy, jakby rozumiał, że to o nim mowa. Nie, to takie mądre psiątko, że tylko temu mowy brakuje. Żeby ta psina mówić umiała, toby była mędrsza, niż niejeden człowiek.

Te pochwały tak często powtarzała, że zniecierpliwiony niemi Jakób odezwał się jednego razu:

E! proszę jasnej pani, czy to znowu tak wielka sztuka nauczyć psa mówić. Jeżeli szpak, papuga, dadzą się wyuczyć, to przecież nasz Filuś pojętniejszy od nich.

— O! to prawda, że pojętniejszy, stokroć pojętniejszy. Tylko trzebaby kogoś, coby sobie zadał cierpliwości wyuczyć.

— Podobno na Szląsku jest taki owczarz, który psy uczy mówić — rzekł jakiś, ot tak na żart sobie.

Ale hrabina była tyle łatwowierną, że uwierzyła tej bajce i męczyła ciągle potem Jakóba, aby jej się wywiedział koniecznie, gdzie ten owczarz mieszka. Jakób kręcił się, wymawiał, jak mógł, a w końcu, nie mogąc się opędzić naleganiom hrabiny, zmyślił przed nią nazwisko jakiejś wsi, w której niby miał ów owczarz przebywać.

— Tylko, proszę pani, on sobie grubo każe za tę sztukę płacić, bo aż 200 reńskich — dodał, sądząc, że hrabinę, znaną ze skąpstwa, odstraszy tem doniesieniem.

Ale hrabina, która dla biednych miała szczelnie zamkniętą kasę i serce, pokazała się niesłychanie szczodrą, gdy szło o ukochanego Filusia, i oświadczyła, że da, ile będzie żądał. Zgodziła się dać odrazu z góry połowę, a drugą po skończeniu edukacji i niezwłocznie wyprawiła Jakóba z pieniądzmi i Filusiem do owego psiego guwernera.

Jakób nie posiadał się z oburzenia, bo przypomniał sobie, ile on to naprosił się hrabiny, gdy swego syna oddawał do szkół, żeby mu na wpis i na książki dała jaką zapomogę. Szło o głupie dwadzieścia kilka reńskich i tego nie mógł wyżebrać, a dla psa nie żałowała 200 reńskich. To też prowadząc na jedwabnym sznurku psa, ubranego w niebieską kołderkę z herbem hrabiny, szarpnął go i ciągnął gwałtownie, wywierając w ten sposób gniew na nim, a gdy pies się upierał i iść nie chciał, kopnął go tak silnie nogą w głowę, że delikatna psina tylko raz kwiknęła i padła na drodze bez życia.

Jakób z początku zakłopotał się bardzo co robić, ale wnet znalazł sposób wykpienia się z tej biedy. Pieniądze schował dla siebie i wróciwszy po paru dniach, powiedział, że owczarz kazał przyjść za miesiąc po psa.

Przez ten miesiąc hrabina była w rozpaczy, dnie wlokły jej się powoli, nudnie bez ukochanej istoty, w modlitwie szukała pociechy na tę boleść, jaka ją dręczyła. O każdej godzinie dnia wspominała swego najdroższego Filusia, co on tam biedaczek teraz robi, jak mu idzie nauka, czy tęskni za nią itp. Niecierpliwie liczyła dnie, godziny, które ją oddzielały od niego i ledwie miesiąc się skończył, wyprawiła co tchu Jakóba z drugą setką, aby jej jak najprędzej przyprowadził jej skarb.

— Przyprowadź go — mówiła mu — choćby niekompletnie jeszcze był wyuczony, bo ja już dłużej bez niego żyćbym nie mogła.

Jakób pojechał i po dwóch dniach wrócił, ale bez psa.

— A gdzie Filuś? — zawołała przerażona hrabina — czy jeszcze nie nauczył się mówić?

— Owszem, proszę jasnej pani. Gdym zaszedł tam, siedział sobie przed domem właśnie i jak mnie zobaczył, tak dalej kręcić ogonkiem i mówi:

— A co tam porabia ta... kiedy nie śmiem mówić, żeby się pani hrabina nie zgniewała.

— Mów, mów, każde słowo mego Filusia jest mi drogiem. Więc cóż mówił?

— Powiedział z przeproszeniem jasnej pani: cóż tam porabia ta nasza stara lafirynda?

— Filuś to miał powiedzieć? to nieprawda...

1, i 6.45 złożonych w miejsce biletów noworocznych przez pp. Tchórzewskiego, Derdackiego, Zawadzkiego, Philippa, Waydę, Łaskiego, Siedmiograja, Strzeleckiego, Doeringa, Wyspiańskiego, Wysoczańskiego, Skoczyńskiego; przez delegata Konstantego Ładomirskiego: własny datek roczny 10, kniaź Julian Puzyna 5; przez delegata dr. Edwarda Krzyżanowskiego w Buczaczu: wydział powiatowy 15, dr. Edward Krzyżanowski, ks. kan. Gromnicki, dr. Idydor Ausschnitt, dr. Emanuel Reiss po 2, Katarzyna Plattner, Piotr Janiszewski, Bernard Stern i Mieczysław Burzyński po 1, Ludwik Noss imieniem komitetu dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego w Czortkowie 53.65, dr. Tarnawski imieniem przemyskiego Towarzystwa dramatycznego 30, Wysocki zebrane w Przemyślu podług umieszczonego już szczegółowego wykazu 98.20, ks. Aleksander Bern. Filar, dominikanin za rok 1888 7, dr. Żegota Krówczyński 5, Zelinski 1; zamiast powinszowań noworocznych złożyli: Edward Marynowski 5, Wincenty Kruszewski z Chorobrowa 5, Gubrynowicz i Schmidt 10, Mikołaj Krasucki i dr. Bernard Goldman po 3, Łukasiewicz 1, Katarzyna Wieczyńska 5, Ludwik Ramułt 5, przez redakcję *Dziennika Polskiego* 253.55, przez redakcję *Kurjera Lwowskiego* 34.40, przed redakcję *Gazety Narodowej* 14, przez redakcję *Gazety Lwowskiej* 3.50; ogółem wpłynęło 775.56. Nadto przysłali R. F. Popowicz beczkę wina (61 litrów) i pani Anna Neupauer 20 flaszek wina, które rozdane zostało na święta między weteranów zamieszkałych we Lwowie. W miesiącu grudniu rozdano 40 weteranom zapomogi stałe i świąteczne 596 gld., zaś 6 weteranom zapomogi jednorazowe i świąteczne 80 gld. — *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

Ostry mróz trzyma od samego Nowego Roku. W trzech dniach ubiegłych notowano 16, 18 i 14° R., co jest na łagodny dotychczasowy przebieg zimy, porcją niezwykłą. O ile z tego gwałtownego spadku termometru mogą być zadowoleni nasi łyżwiarze, o tyle mniej biedni ludzie, muszący się liczyć z każdem polankiem drzewa i każdą łyżką ciepłej strawy, a tych jest pomiędzy mieszkańcami naszej stolicy, pono najwięcej. Politowania godną jest też drobna dziatwa biegająca do szkoły z dalekich przedmieść przed godz. 8. rano. Biedactwo to przychodzi do szkoły na pół skostniałe i z łezkami wyciśniętemi mrozem w oczach. Jeżeliby mróz miał się trzymać w stosunku dotychczasowym i nadal, pożądanem byłoby, aby szkoły pospolite rozpoczynały naukę nie od 8 lecz o 9. rano.

Składki. Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożył w administracji *Kurjera Lwow.* p. Kuterla na weteranów walki o niepodległość z r. 1831 1 zł.

Na sztandar narodowy polski na Węgrzech p. Lisiewicz, właściciel realności 1 zł.

Z toru łyżwowego. Zapowiedziane wyścigi na lodzie, które w dniu Nowego roku z powodu zamieci śnieżnej i zbyt obniżonej temperatury, odbyć się nie mogły, odbędą się przy warunkach sprzyjających w niedzielę d. 6. bm

Kolędę dla dziatwy w szkole im. Markjana Szaszkiewicza urządza dyrekcja w sobotę o g. 10. rano.

Podrzucenie. W dniu wczorajszym do mieszkania Walentego Kobielskiego pod nr. 27, przy ul. Janowskiej, przyszła jakaś młoda kobieta pod pozorem szukania zarobku i niebawem odeszła. W kilka minut później Kobielski zauważył, że nieznajoma zostawiła zawiniątko, a w niem znaleziono uśpione niemowlę płci męzkiej, liczące kilka tygodni życia. Z przeprowadzonego doraźnie śledztwa, okazało się, że podrzucająca jest wdową po zubożałym kramarzu. Dziecię podrzuciła z ostatniej nędzy, to też lokatorzy tegoż domu oraz Kobielscy, dowiedziawszy się o stanie rzeczy, dziecięciem zaopiekować się postanowili, dopomagając matce.

Trojaczki. Onegdaj zamieszkała przy ul. Rzeźnej pod l. 3, przybyła z pod Brzeżan żona handlarza zbożem Laja Kreisowa, urodziła trojaczki, a mianowicie dwie dziewczynki i jednego chłopca. Stan zdrowia matki jak i trojaków dotychczas jest zadawalniający.

Kradzieże. Wczoraj wieczorem ze sań stojących chwilowo przed sklepem z naftą przy pl. Gołuchowskich, skradziono na szkodę Mojżesza Paknadla kożuch i dwie baryłki z oliwą. — Z mieszkania zaś Ludwika Czarneckiego, w domu Nadelholza przy ul. Słonecznej, złoty zegarek i różną garderobę, wartości do 80 złr. Kradzież spełniła służąca, Agnieszka Bojko, która z łupem zbiegła. — Na Żółkiewskiej pod nr. 11., z otworzonego wytrychem mieszkania Rajzli Fuksowej skradziono garderobę i bieliznę, za sumę 50 złr. Mieszkający w tejże sieni Szlama Peretz, przechodząc, spostrzegł drzwi otwarte i wychodzącego z łupem złodzieja, którego zatrzymano, a po dostawieniu do policji, poznano w nim Arona Kugla, który niedawno za kradzież odsiadywał więzienie.

Nagrody dla sług. W dniu nowego roku odbyło się w sali posiedzeń dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności dwudzieste pierwsze z kolei coroczne rozdanie nagród z fundacji dla zasłużonych domowych sług mieszkańców miasta Lwowa. Przyznano nagrody 29 petentom w łącznej kwocie 605 zł., a mianowicie otrzymali: po 25 zł. trzy razy już premiowani: 1) Helena Związaluk, 2) Andrzej Dudek i dwa razy już premiowani: 3) Stefan Styran, 4) Franciszka Lemuszewska, 5) Jan Sało vel Byczuk; po 20 zł. raz premiowani: 6) Salomea Winkler, 7) Franciszka Kolasieńska, 8) Agata Ryszwiak vel Sudasz, 9) Rozalia Dereń, 10) Michał Bromirski, 11) Teresa Pryma, 12) Maciej Hupało, 13) Paweł Petryszyn i niepremiowani: 14) Feliksa Lönard, 15) Jan Gardziel, 16) Feliks Stefanów, 17) Anastazja Kogut, 18) Andrzej Onyszczak, 19) Aniela Szarek, 20) Michał Kotów, 21) Marja Mocha, 22) Teodor Berbelicki, 23) Marja Szaynowska, 24) Jan Skura, 25) Marja Bałda vel Kowal, 26) Józefa Wyrobek, 27) Petronela Wlazło, 28) Katarzyna Pokrzywnicka, 29) Andrzej Rosołowicz.

Nieostrożna jazda. Policja i straż miejska na rogatkach powinny pilnie baczyć, aby do miasta nie przybywali włościanie sankami bez dzwonków, gdyż przy nieostrożnej jeździe, sanie nie ostrzegając publiczność tratują ją po prostu. Wczoraj zaszło kilka podobnych wypadków na naszym bruku. I tak przy ul. Krakowskiej woźnica sanek Paweł Nagórny, najechał na ślepych żebraków Józefa i Magdalenę małżonków Bożyków, którzy ponieśli bolesne obrażenia. Włościanin z Malechowa Grzegorz Lemiesz, najechał saniami na wóz mleczarza Marka Tanenbauma, stojący na rogu ul. Serbskiej. Wóz przewrócił się i naczynia z mlekiem potłukły się. Wreszcie sanki piaskarza Rogajskiego wjechały w szybę sklepową Szrenzla przy ul. Kaźmierzowskiej, wybiły ją i potłukły 14 letnią Bajlę Szrencel, która odniosła głęboką ranę w szyję. We wszystkich tych wypadkach, jak skonstatowano, sankarze nie mieli u dyszla uwieszonego dzwonka.

Dla nauczycieli. Posada kierownika przy 4-klasowej szkole męskiej w Dobromilu z płacą 500 złr. i wolnem pomieszkaniem, jakoteż posada nauczyciela starszego przy tejże szkole z płacą 450 zł. jest opróżniona. Termin podań do 7. lutego br. na ręce Rady szkoln. okręg. w Dobromilu.

W sprawie dostaw dla armii odbył wydział stowarzyszenia rękodzielników w Złoczowie posiedzenie, na którem obecnymi byli delegaci lwowskiej Izby rękodzielniczej. Po wyczerpującem sprawozdaniu delegatów, oświadczyli członkowie wydziału, że popierają gorąco myśl przez delegatów przedstawioną i przyrzekają wziąć udział w zawiązać się mającem stowarzyszeniu, zastrzegają sobie jednak zatwierdzenie walnego zgromadzenia, które jedynie posiada prawo rozporządzania funduszami stowarzyszenia.

Mödling w Tarnopolu zakłada także skład swego tandetnego obuwia. Uprzedzając pojawienie się tego drugiego Hannibala w murach zagrożonego Tarnopola, grono szewców, handlarzy obuwia i skóry w tem mieście wydrukowało odezwę do tamtejszych obywateli, *właścicieli domów i sklepów*, apelując do nich, ażeby nie popierali usiłowań Fränkla i wzięli w opiekę przemysł rękodzielniczy szewski. „Konkurencja fabryki Mödlingowskiej, są słowa tej odezwy, zagraża w sposób niewątpliwy zupełną ruiną przemysłowi szewskiemu w Tarnopolu, przez co popadnie w ostatnią nędzę przeszło 300 rodzin i 200 czeladzi, które dziś żyją z przemysłu rękodzielnictwa szewskiego, tudzież znaczna ilość tutejszych handlarzy skór i obuwia".

Z izby inżynierskiej. Namiestnictwo wydało okólnik do wszystkich starostw, jakoteż prezydentów m. Lwowa i Krakowa w sprawie nadużywanego częstokroć przez techników i geometrów cywilnych tytułu: ck. rząd. upoważniony itd., jakoteż bezpodstawne używanie do pieczęci orła cesarskiego. To samo tyczy się osób używających nieprawnie tytułu: inżynier budowniczy, architekt „cywilny". Na nadużycia te namiestnictwo zwraca uwagę owych władz i poleca im nad niemi czuwać.

Izba inżynierska otrzymała także od Wydziału kraj. odpowiedź na swą petycję w sprawie polecenia władzom autonomicznym używania tychże w czynnościach technicznych. Wydział kraj. załatwiając tę petycję w myśl uchwały sejmu przychylnie, żąda od Izby wykazu techników cyw. życzących sobie znaleść zajęcie przy budowlach wodnych lub drogowych, celem polecenia ich odpowiednim władzom i osobom.

Awans. Wydział krajowy posunął do wyższej rangi inżynierów biura meljoracyjnego Jana Blautha, Franciszka Vetulaniego i Ferdynanda Hilbrichta, oraz inżynierów asystentów: Karola Boziewicza, Ludwika Sobolewskiego i Piotra Wasilewskiego; zaś zamianował inżynierami-asystentami kraj. biura meljoracyjnego: Stanisława Szczepańskiego i Antoniego Biegańskiego.

Mianowania. Minister handlu zamianował koncepistów pocztowych: Władysława Bugno i Stefana Jorkascha Kocha komisarzami pocztowymi we Lwowie.

Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego, Stefana Koczyńskiego, starszym komisarzem dyrekcji skarbu w Czerniowcach.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Norberta Blaschiera, z Krakowa do Szczakowej, powierzając mu naczelnictwo przy tamtejszym urzędzie pocztowym i telegraficznym.

Ruskie Towarzystwo pedagogiczne. Dnia 1. stycznia miało się odbyć walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa pedagogicznego, nie odbyło się jednak w skutek braku przepisanego statutem kompletu. Zamiast wymaganych przez statut 30 członków, przybyło tylko 23. Nauczyciele gimnazjum ruskiego, z wyjątkiem jednego, świecili swą niebecnością. Z tego powodu znajdujemy w *Dile* ubolewanie.

Tow. ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego we Lwowie. Dnia 4go bm. odbędzie się w lokalnościach zboru izraelickiego przy ulicy Rzeźnickiej, o godzinie 7. wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów. — Na porządkn dziennym: Sprawozdanie wydziału z dotychczasowej działalności. Rezygnacja dotychczasowego prezesa i wybór nowego. Wnioski i interpelacje.

W Jarosławiu zgorzały dnia 1go bm. koszary kawalerji. Wielkim tylko wysiłkom straży ogniowej udało się uratować drugie obok stojące koszary barakowe, że nie spłonęły.

Stypendjum z fundacji im. ks. Medarda Neronowicza, jest opróżnione. Termin podań do końca stycznia br. Stypendjum to wynoszące obecnie rocznych 60 zł., może być podwyższonem i jest przeznaczone wyłącznie dla ubogiego ucznia pochodzącego z miasta Nowego Sącza.

Z fundacji Hersza Baracha jest do rozdania dla biednej dziewczyny wyznania mojżeszowego kwota 239 złr. Pierwszeństwo mają krewne fundatora. Termin podań do namiestnictwa do 30. bm.

Rada gminna miasta Podgórza postanowiła prócz prowadzonego od dwóch lat wapiennika we własnym zakresie administrować od 1. stycznia br., również znane z obfitości i dobroci skały, produkujące kilka gatunków kamienia. Dyrekcja tego działu, zachęcona prowadzeniem produkcji wybornego wapna, zaprowadza eksploatację i sprzedaż kamienia budowlanego, brukowego i szutru.

Ofiara mrozu. Dnia 2go bm. w nocy znaleziono zwłoki nieznajomego mężczyzny na granicy gmin Prą-

---

— Jak pani hrabina sobie życzy, to mogę świadków postawić: owczarza i jego żonę i wszystkich, co tam byli i słyszeli na własne uszy.

— O! Filusiu, Filusiu niewdzięczny! jak ty mogłeś tak boleśnie ranić serce, które cię tak kochało — narzekała hrabina.

— To jeszcze nie dosyć, proszę pani, ale zaczął opowiadać o tym siłaczu z cyrku, co go to pani hrabina sekretnie podobno miała przyjmować u siebie na herbatce i o tym przystojnym panu z teatru, że go pani więcej, niż przez rok karmiła, poiła i odziewała i podarkami obdarzała z miłości wielkiej dla niego, i powiada do mnie: nie przyjęła sobie tam teraz innego gacha?

— I ty pozwoliłeś mu tak mówić? — zapytała hrabina, cała czerwona z gniewu.

— Nie pozwoliłem, proszę pani, i z obawy, żeby Filuś więcej jeszcze nie wygadał się, palnąłem kijem po łbie, że na miejscu został.

— Zabiłeś go, okrutniku?

— A cóż miałem robić, proszę jasnej pani? To nie dość, że ludzie gadają takie plotki, że Marysia, co była garderobianą, rozpowiada po mieście takie rzeczy, jeszcze psy będą sobie, z przeproszeniem, wycierać pyski panią hrabiną? Taki pies gadający, to tylko kompromitacja dla jasnej pani, bo mógłby niejedno wypaplać.

Hrabina w milczeniu przyjęła tę radę Jakóba i uznała ją za słuszną. Cierpiała biedaczka długo po stracie swego ulubionego pieska, ale czas, co goi najcięższe rany, ukoił i jej boleść.

Z pokorą i poddaniem prawdziwie chrześcjańskiem zniosła to nieszczęście, korząc się przed wyrokiem opatrzności i uznając, że Pan Bóg dobrze urządził, nie dając psom mowy ludzkiej.

Michał Bałucki.

dnika Białego i Krowodrzy. Śmierć nastąpiła w skutek silnego mrozu.

Biskupem Lincu zamianowany został prałat Doppelbauer.

Ślub dr. Juliana Ochorowicza z panną Marją Leszczyńską odbył się w sobotę w Turzempolu, w Sanockiem. Młoda para przez dni kilka bawiła w Krakowie w przejeździe do Paryża, gdzie państwo Ochorowiczowie stale zamieszkają.

Filia c. k. głównej kasy krajowej w Krakowie ma być otwartą już z dniem 1. lipca br.

W Londynie panowała dnia 31go z. m. tak gęsta mgła, że na ulicach wydarzyły się liczne wypadki nieszczęśliwe. Na stacji Longboruogh (na południowej części miasta) zderzyły się dwa pociągi, w skutek czego dwadzieścia kilka osób odniosło ciężkie uszkodzenia.

Pożar teatru. Teatr miejski w Nowymgrodzie spłonął. Pożar powstał podczas przedstawienia w skutek pęknięcia rury gazowej. Z publiczności zginęły dwie osoby w natłoku, większa zaś ilość osób została poparzoną.

Z ulicy. Rygorozantowi weterynarji M. G. wyrwała wczoraj po południu nieznana kobieta zegarek z łańcuszkiem złotym na ulicy Żółkiewskiej, zapytawszy go pierwej która godzina. — W szpitaliku św. Zofji znaleziono wczoraj podrzuconego 2 letniego chłopczyka. Za szybką jazdę i przejechania ludzi przytrzymała policja Baz. Kosa ze Szczerca, Jana Knauera z Zagórza i Jakóba Turteltauba. Ten ostatni pokaleczył saniami swojemi obywatelkę Sokołowską na ul. Czarnieckiego.

Zmarli. We Lwowie Edward Erlacher-Khay, emer. sekretarz namiestnictwa kawaler orderu Franciszka Józefa, w 73 roku życia. — W Przemyślu Marja z Kmiecikiewiczów Antoniewiczowa, żona profesora gimnazjalnego. — W Pałachiczach w dekanacie tłumazkim proboszcz miejscowy obrz. greck. ks. Antoni Wolański w 64 roku życia a 38 kapłaństwa. — Anna Fibich, wdowa po architekcie zmarła we Lwowie w 80 roku życia.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj przed południem Wasyl Szwiec, stróż domu pod l. 81 przy ulicy Gródeckiej, liczący lat 56, żenaty, ojciec jednego dziecka, według opinji lekarskiej, na porażenie.

Przy ciągnieniu losów krakowskich wygrał numer 59.732 — 25 000 zł., nr. 24 039 — 2.000 zł. zaś nr. 2.35, 29.005, 50.984, 61 156, 65.874 po 600 zł. Dalsze wygrane podamy w numerze jutrzejszym.

Losy z r. 1854. Przy ciągnieniu 2. bm. odbytem wyciągnięto następujących 50 seryj: 164 177 211 369 522 523 610 682 704 748 828 845 930 1105 1158 1517 1765 1832 1900 1903 1969 2029 2118 2279 2314 2511 2522 2564 2662 2680 3001 3041 3100 3126 3168 3179 3282 3299 3306 3392 3435 3470 3478 3529 3548 3570 3599 3659 3718 i 3924. Ciągnienie większych wygranych w tych serjach zawartych, odbędzie się d. 1. kwietnia br.

Losy regulacji Dunaju. Główna wygrana 90.000 zł. padła na nr. 29167, druga 20.000 na nr. 78676, trzecia 8000 na nr. 108061, czwarta 4000 na nr. 179480, piąta 1000 na nr. 125871. (C. d. n.)

Austrjackie losy czerwonego krzyża. Główna wygrana 50.000 zł. padła na s. 7135 nr. 16. (C. d. n.)

Teatr literatura i sztuka.

(ms.) **Opera.** Tegoroczny sezon operowy odznacza się oryginalnością i różni się w zupełności od poprzedzających. Prawie każde przedstawienie operowe to debiut nowej spiewaczki a co najbardziej publiczność zajmuje, że samych spiewaczek tutejszych a nie importowanych. I tak przed szczelnie zapełnionym amfiteatrem wystąpiła wczoraj po raz pierwszy na scenie w partji operowej w „Żydówce“ panna Marja Pawlików. Zaznaczamy po raz pierwszy w partji operowej, ponieważ zeszłego roku zbierała ze sceny panna Pawlików zasłużone oklaski w partji sopranowej w Gounoda „Mors et Vita“. I dzisiaj równie jak po występie panny Patkiewicz jesteśmy w tem miłem położeniu, że zanotować mamy sukces prawdziwy i zupełny. Głos panny Pawlików sopran o pięknym i srebrzystym dźwięku szczególnie w srednicy nie odznacza się wprawdzie rozległością, siłą i wspaniałym metalem jakiemi zaletami zachwyciła słuchaczy panna Patkiewicz, ale natomiast włada nim debiutantka prawdziwie koncertowo, mimo nieco ścieśnionej emisji szczególnie w nizkich tonach. Trudny recitativ z balkonu w akcie pierwszym odspiewany był bardzo poprawnie równie jak późniejsze ustępy opery, najlepiej jednak akt czwarty. Koloratura wyrównana i zaokrąglona jak u skończonej spiewaczki atakowanie tonów czyste i poprawne, mezza-voce umiejętne a przytem poprawna deklamacja i piękna i wyraźna wymowa przy okazałej postaci debiutantki złożyły się na całość, która w zupełności usprawiedliwia zachwyt publiczności, który objawił się rzęsistemi oklaskami i całymi stosami kwiatów w przeróżnych postaciach. Tak wybornej Racheli nie widzieliśmy na scenie tutejszej już bardzo dawno. Powinszować serdecznie debiutantce nadzwyazajnego sukcesu.

P. Jerzyna spiewał Eleazara od początku do końca bardzo dobrze. Na podniesienie zasługuje bardzo umiejętne odspiewanie triolek w akcie drugim w duecie z księżną, a wielką arją w czwartym akcie porwał słuchaczy do burzliwych oklasków. Ozdoba naszej opery pan Jeromin w partji kardynała Brogni dowiódł nie po raz pierwszy, że jest skończonym artystą, mimo że partja kardynała leży miejscami za nizko dla jego głosu.

Księżnę Eudoksję spiewała pani Skalska i miała chwile bardzo szczęśliwe, natomiast p. Laskowski partji Leopolda należycie pokonać nie był w stanie, leży bowiem dla głosu jego stanowczo za wysoko. Chóry i orkiestra pod opiekuńczą batutą pana Jareckiego trzymały się dobrze.

Na szczególne podniesienie zasługuje umiejętna praca reżyszera p. Kamińskiego, która w najdrobniejszych szczegółach korzystnie się uwydatnia... Opera wczorajsza spiewaną była w zupełności po polsku.

Nakoniec skromne zapytanie. Dlaczego p. Łomiński rozporządzający świeżym, srebrzystym barytonem spiewał partję złożoną z czterech wyrazów, podczas gdy w wczorajszej operze była dla niego odpowiedną zupełnie inna partja barytonowa?

Repertoar teatralny. Dziś w piątek po raz pierwszy „Wielka Marglownia“ komedja w 5 aktach Ohneta. W sobotę „Carmen“ opera w 4 aktach Bizeta. W niedzielę po południu „Gasparone“ operetka w 4 aktach Millöckera. Wieczór „Hulaj dusza“ wielkie widowisko sceniczne w 8 odsłonach. W poniedziałek przedstawienie składane tj. „Mój mały“ obrazek dramatyczny Przybylskiego. 2) Po raz pierwszy „Model na bohaterkę“ komedja w 1 akcie Holpeina 8) „Partja pikiety“ komedja w 1 akcie z francuskiego. 4) „O chlebie i wodzie“ krotochwila w 1 akcie ze spiewami.

* **Paulina Lucca** ck. nadworna spiewaczka, ze współudziałem p. Filipa Forstena, nadwornego szwedzkiego barytonisty, dyrektora Marka i pianistek szkoły jego, daje d. 28. stycznia koncert we Lwowie. Będzie to jedyny występ tej znakomitej artystki z programem bardzo urozmaiconym, złożonym z utworów Beethovena Mozarta, Gounoda itd. Bilety są do nabycia w księgarniach pp. Gubrynowicza i Szmidta, Seyfartha i Czajkowskiego jakoteż w kancelarji szkoły muz. p. Marka.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Paryż 3. stycznia. *Figaro* donosi, że Niemcy miały wezwać Włochy do urządzenia warownego obozu w pobliżu Genui. Humbert miał się za tem oświadczyć, podczas gdy Crispi stanowczo jest temu przeciwny, co miało wywołać między nimi pewne oziębienie stosunków.

Wiedeń 4. stycznia. Dzienniki półurzędowe podają doniesienie z Warszawy, że komitet panslawistyczny, którego prezydentem jest Ignatiew, wspólnie z południowo-słowiańskiemi agitatorami w Austrji rozwija szerszą akcję.

Kredyty 312·60, węg. renta złota 101·35.

Berlin 4. stycznia. Potwierdza się wiadomość o nadaniu „Czarnego Orła“ Puttkammerowi. Większa część dzienników przerażona milczy. *Kreuzzeitung* jednak podnosi okrzyk tryumfu z powodu satysfakcji, jaką Puttkammer otrzymał za „łotrowskie“ intrygi, które go pozbawiły teki onego czasu.

Paryż 3 stycznia. Boulanger wydał odezwę wyborczą, w której gwałtownie odpiera zarzut dążenia do dyktatury — dyktatorami są raczej ci, którzy go chcą proskrybować — ojczyzna domaga się konstytuanty i rzetelnej republiki.

Belgrad 3. stycznia. Król zamknął dzisiaj skupczynę mową tronową. *Do wojska* ustawionego przed lokalem skupczyny odezwał się: *Bóg z wami bohaterowie!* a do posłów: *Bóg z wami bracia!*

W mowie tronowej nadmienił, że pierwsze dziesięciolecie rządów jego było poświęcone podniesieniu Serbji do rzędu państw cywilizowanych, teraz nadaje *wolność ludowi.*

O sytuacji zewnętrznej i o awanturach z Natalją nic nie wspominał.

Wieża Eiffel.

Wieża Eiffel wznosi coraz wyżej swój wysmukły szkielet żelazny. Napróżno drwią z niej, napróżno robotnicy odmawiają swej pracy; nic powstrzymać nie zdoła niezmordowanych inżynierów, którzy postanowili wykończyć wieżę na dzień otwarcia wystawy, to jest na czerwiec b. r.

Wysokość wieży sięgała 25. zm. 200 metrów. Na uczczenie tego robotnicy urządzili zmowę, twierdząc, że za tak wyjątkową pracę otrzymać powinni wyjątkowe wynagrodzenie. Lecz pan Eiffel oparł się żądaniu. Zawarł z robotnikami umowę, według której pobierać mają płacę jednaką, póki wieża nie dosięgnie 300 metrów. Oni tę umowę podpisali.

Jak wiadomo strajk się skończył tem, że wszyscy strajkujący weszli na wieżę; jedynie tylko dwaj przywódcy zmowy zostali wydaleni.

Wieża stoi na czterech sztucznych skałach, utworzonych z czterech olbrzymich słupów murowanych, wpuszczonych w ziemię na głębokość 17 metrów. Budowano je tak, jak filary mostowe, przy pomocy skrzyni blaszanej, w głębi której pracowali robotnicy. Tutaj roboty prowadzone były poniżej poziomu Sekwany; woda napływała zewsząd i dlatego inaczej uskutecznionemi być nie mogły. Na tych to słupach murowanych osadzone są wielkie cztery rury stalowe, wewnątrz których znów umieszczono rury blaszane, stanowiące właściwy szkielet budynku. Przez dzień cały zwożone są żelazne części składowe budynku, które wychodzą gotowe zupełnie z fabryki pana Eiffla, znajdującej się na drugim końcu Paryża w Levallois-Perret. Tam kute są pod kierunkiem kilkunastu inżynierów, którzy dotąd wykonali 500 planów i 2000 rysunków szczegółowych. Wogóle nad teoretyczną budową wieży pracowało przez 2 lata 40 rysowników. Każda sztuka żelazna zrobiona jest według oznaczonej długości i posiada określoną ilość otworów. Należy je tylko znitować. Dotąd wywiercono 7 miljonów otworów i założono 3 miljony nitów. Cztery pochylone słupy podstawowe łączą się na pierwszem piętrze, sięgającem 56 metrów, za pomocą platformy z balkonem z małemi ozdobami, upiększającemi nagość szkieletu. Wszystkie rury blaszane, idące od podstawy, są wewnątrz puste; człowiek z łatwością może się w nich ukryć i będzie je można oczyszczać, tak jak kominy. Te skośne rury same podtrzymują wieżę, a podpieranie platformy przez olbrzymie rusztowanie jest tylko złudzeniem.

Nie ma tak biegłego matematyka, któryby się kiedykolwiek nie pomylił.

Co począć na wypadek błędnego obrachowania długości sztab żelaznych? Wieża byłaby pochylona, krzywa. Fakt taki właśnie miał miejsce. Okazała się ona z jednej strony wyższą, niż z drugiej. W jakiż więc sposób wznieść na platformie te pozostałe 250 metrów?

Archimedes żądał punktu oparcia dla podważenia świata. Prasa hydrauliczna wybawiła pana Eiffla z kłopotu. Przewidując ten wypadek, umieścił na murowanej podstawie pierścienie długie kilkometrowe i w nich osadził rury główne. Lecz położenie ich mogło być zmienionem zupełnie, jak w ręcznej perspektywie. Wieża z jednej strony była za niska; wprowadzono więc w ruch prasę hydrauliczną i niebawem masa żelaza, ważąca 2000 tysiące ton, podniosła się o 6 milimetrów, które jej brakły.

Aż do platformy pierwszego piętra nie ma niebezpieczeństwa żadnego; schody idą w zygzaki i są obszerne. W miarę jak się idzie wyżej, wiatr staje się silniejszy i zimniejszy; podnosimy kołnierz paltota, ręką przytrzymujemy kapelusz, i spoglądamy na wielkie kawały blachy, wznoszone w górę za pomocą żórawia. Po drodze spotykamy kuchcików: na pierwszem piętrze znajduje się restauracja. Wchodzimy tam i spoczywamy na chwilę, aby módz napawać się wspaniałym krajobrazem, który się u naszych stóp roztacza. Restauracja urządzoną tu została, aby robotnicy nie tracili czasu na zstępowanie w dół dla pożywienia.

Lecz inżynier nas woła; kładziemy tedy kapelusz na głowę i wchodzimy na te małe powietrzne schody, które z dołu wydały się nam istnym grajcarkiem.

Od pierwszego piętra postać wieży się zmienia; jest się niby wśród masztów okrętu — powiedziałbym — w olbrzymiej siatce pajęczej; nie ma ani kawałeczka żelaza, któreby w grubości

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

dorównywało ramieniu. Są to wszystko wąskie wstążki metalowe, okręcone jedne koło drugich, wzajemnie się podtrzymujące i dość silne pomimo małych rozmiarów, ażeby utrzymać 3500 ton, stanowiących wagę wieży od pierwszego piętra do góry.

Różnica wagi zatem jest olbrzymia. Od podstawy do pierwszego piętra 56 metrów waży 3000 ton, a pozostałe 244 metrów będą ważyły 3500 ton; czyli całość waży 6,500.000 kilo.

Ta to lekkość uchronić ma wieżę od burz. Wiatr, bez trudności przechodząc wśród tej metalicznej siatki, nie znajdzie żadnego oparcia i nie będzie mógł jej obalić.

Na wysokości 115 metrów stajemy na drugiej platformie, mniejszej i mniej od pierwszej ozdobnej. Tutaj założono niedawno również restaurację dla robotników, pracujących u szczytu. Uskarżają się oni, że za wiele czasu tracą na schodzenie. Sądzićby można, iż przy takiej pracy wielu robotników jest zajętych. Zdumieni byliśmy wiadomością, iż przy tym kolosie pracuje ich wszystkiego 63.

Tutaj już wiatr jest znów silniejszy jeszcze i zimniejszy. Widok wspaniały, lecz przerażenie jakieś ogarnia wobec tej wysokości i pustki, którą się dokoła widzi. Schody robotników, prowadzące do 200-metrowej wysokości, nie wydają nam się bardzo bezpiecznemi. Prawda, że siatki przejmują tych, co spadają wskutek zawrotów głowy, lecz nie wielka to już przyjemność wpadać w takie siatki; to też zadowoliliśmy się widokiem robotników, wdrapujących się do góry, jak małpy, dla przyczepiania nitów, przymocowywania śrub i dopasowywania kawałków żelaza.

Ile wyniosą koszta wieży? Inżynierowie obliczają je na 5 miljonów fr., z których państwo dało panu Eiffel półtora. Pozostaje zatem 3.500.000 fr. do wydania budującemu, który będzie właścicielem wieży — tylko do roku 1909. Wtedy przejdzie ona na własność miasta, na którego gruncie się znajduje. Tymczasem miasto zadawala się pobieraniem opłaty rocznej po 100 fr. za grunt.

Co do zwrotu kosztów, pan Eiffel liczy na amatorów, a głównie na arystokratycznych Anglików, co z Bedeckerem w ręku, szkocką czapeczką na głowie, parasolem pod pachą, wchodzić będą na szczyt wieży. Wejście na szczyt kosztować będzie 5 fr., 2 fr. zaś na platformę pierwszego piętra, gdzie będzie można zjeść śniadanie.

Oczywiście jedynym celem wieży jest przyciąganie ciekawych. Twierdzono, że służyć ona będzie do obserwacji nad kierunkiem wiatru, do czego wszakże balony są daleko pożyteczniejsze. Obiecywano, że w górze urządzone będzie ognisko elektryczne, oświetlające cały Paryż, lecz przekonano się, że domy rzucałyby zbyt wielkie cienie.

Słowem brak wszelkiego celu naukowego, realnego — oto cała korzyść z tej wielkiej latarni bez światła, rzuconej w sam środek Paryża. niemniej przedmiot jest nader ciekawym i będzie Najbardziej zajmującym niewątpliwie z całej wystawy.

Wiadomości polityczne.

Lwów 3. stycznia. W pierwszym numerze tegorocznym wystąpiła *N. Reforma* z programowym artykułem, w którym poruszyła energicznie sprawę nadchodzących wyborów do Sejmu. Organ Stańczyków krakowskich zaniepokojony jawnem wezwaniem *Reformy*, aby usuwać niedołęgów politycznych, którzy są tylko marjonetkami i zawalidrogami w pracach sejmowych nad postępem i rozwojem kraju — pisze w tej sprawie:

„Wobec jawnie wyrażonego w dzienniku lewicy w *Nowej Reformie* zamiaru wyparcia z zajętych stanowisk, oraz przy nadchodzących wyborach do Sejmu szlachty i zachowawczych żywiołów i postawienia tego zamiaru jako programu przy nowych wyborach; mniemamy, że tembardziej wskazana jest dla tych żywiołów potrzeba zjednoczenia się w myśli i zamiarze przechowania politycznych tradycyj, którym zawdzięczamy w tym kraju nasz byt narodowy, oraz podjęcia wewnątrz dodatniej, usilnej pracy, a stawienia zapór *rozkładowym* i przeciwnym naszej narodowej przeszłości sztucznym dążeniom“.

Możemy zapewnić „organ szlachty i zachowawczych żywiołów“, że lewica tym razem potrafi się również zjednoczyć, aby *postawić zapór dotychczasowym tradycyjnym dążeniom* „spróchniałych“ *żywiołów*, które zaprzepaściły byt narodowy, a dążeniom do poprawy istniejących stosunków na każdym kroku „stawiają zapory“.

Kraków 3. stycznia. W sprawie propinacyjnej odbyło się wczoraj w Izbie handlowej, specjalnie ad hoc zwołane posiedzenie i uchwalono w drodze petycji do Sejmu oświadczyć się za zniesieniem bezwłocznem propinacji i przeciw przeniesieniu takowej na kraj podnosząc, że fundusz potrzebny do oprocentowania i amortyzacji obligacyj propinacyjnych najłatwiej obok miljona państwowego przez krajowy podatek konsumcyjny na wzór uchwalonego w Węgrzech podatku konsumcyjnego, uzyskanym być może.

Berlin 1. stycznia. Według prywatnych doniesień z Petersburga, śledztwo prowadzone w sprawie katastrofy pod Borkami wykazało uzasadnione podejrzenie, że wypadek ten był sprawką nihilistów, w skutek czego nastąpiły liczne aresztowania.

Sofja 1. stycznia. Książę udzielił amnestji wszystkim wychodźcom politycznym, z wyjątkiem Benderewa, Grujewa i innych szesciu uczestników zamachu na księcia Aleksandra.

Paryż 2. stycznia. Utworzył się tutaj nowy związek rewolucyjny, pod tytułem „Komuna“, w którego skład weszli dawniejsi deputowani, radcy municypalni i uczestnicy komuny z roku 1871. Na czele związku stanął Feliks Pyat i jenerał Cluseret.

Londyn 2. stycznia. Deputowanego ze stronnictwa parnellistów, Edwarda Harringtona, skazano za wzięcie udziału w mityngu ligi narodowej na sześć miesięcy do robót karnych.

Nadesłane.

LOSY SERBSKIE

10cio-frankowe

Ciągnienie 2go Stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 fr.

sprzedają najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a na żądanie za zaliczką.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Przeciw gastralagiom, trudnem trawieniu chronicznemu należy używać *Proszku* albo *Pastylek z węgla Dra Belloc'a*, uznanych przez paryzką akademię medyczną. Polepszenie daje się uczuć zaraz od pierwszego użycia.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew asystent kliniki prof. Bamberger'a, były sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Ordynuje od godziny 9—10 rano i 3—5 po południu.

Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczor mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM [illegible] DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

3. stycznia 1889.

	płacą	żądają
[illegible] za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 75	211 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	214 —	215 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. [illegible]	281 —	285 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	03 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	5 —	6 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	102 —	3 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 60
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	104 —	103 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	93 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 10	98 10
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	91 —	92
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		97 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		8
Obligi za 100 zł.		
Indemizcyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 50	103 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	3 —	4 —
Losy.		
Miasta Krakowa	2 75	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleonder	9 50	9 60
Półimperiał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	58 80	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 3. stycznia 1889.	zi[illegible]ejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 50	308 25
„ Bank anglo-austrjackiego	118 25	118 25
„ Unionbanku	219 25	217 —
„ kolei Karola Ludwika	206 75	207 75
„ kolei północnej	246 —	245 —
„ kolei południowej (Lombardy)	99 50	97 5
„ kolei państwowej	357 80	356 40
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	213 75	213 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	74 —	174 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	— —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	13 75	—
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 —
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 50	219 75
Renta węgierska złota 4 proc.	102	101 7
Akcje Bankvereinu	103	101 50
Rosyjski rubel papierowy	124 25	124 —
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	311 90	323 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1889

(godz. 5. min. 36 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Nowe tańce.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz expedycji pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie — wyszły

Traczewski Wacław	„Czarne Bratki“ Walce	złr.	1·—
Wroński Adam	„Iskra“ Galop	„	—·50
„ „	„Pieszczotka“ Polka fraçaise	„	—·50
„ „	„Wszystkie pary“ Mazury	„	—.60
„ „	„Ideały“ Walce	„	1·—

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA
PROSZEK ZAMORSKI

zabija

PLUSKWY, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOGI, MOLE,

w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów

ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasch, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarza ulica Zielona, Józef Hanke, Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika; Beiser Jakob, aptek.; K. Bayer; BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. La d sberg, aptekarz.; CHODORÓW: St. Dasz-kie icz, ap ekarz, FRYSZTAK: Jan Zanewski, ap .; GRÓDEK pod Lw wem: Antoni Lip pus; JASŁO: R. Palch, apt.; KOŁOMYJA: E. Stenzel, apt., J. Sidoro wicz, a t.; KOSSÓW: S. Bursa, aptekarz; KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler, aptekarz, E. Stockmar, aptekarz, Leon Rosner, aptekarz, W. K zysztefowi z, skład materjałów, W. Redy , aptekarz i K. Wiszniewski, a tekarz; KROSNO: Jan Łazarowicz; KULIKÓW: B. Misioł k, aptekarz; KUTTY: Aleksander Zagajewski, a tekarz; NOWY TARG: Ad. Bauman, C. Ba er, T. Ho zgrün; NOWY SĄCZ: T Grossbard, S. Lichtma n; NIEMIRÓW: . Przedrzymir ki, apt.; PRZEMYSL: A. Fa iszews ; SOKAL: Eug. Wysoczański, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluch, apt.; TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, . Mildner, St. Stesenberg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kur wski, apt., T. Rauchberger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLINIANY: A. Hełm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYŃCE: M. Roder, aptekarz.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług.**“ — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych.“ Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

Wyśmienitą

KOZINĘ
i SALAMI

ormiańskie

poleca po umiarkowanych cenach

HANDEL WĘDLIN

M. Mojżesowicza

w Kuttach.

Obok powiatowego handlowego miasta nad Wisłą, mam do sprzedania razem lub pojedynczo w trzech kawałkach **80 morgów ornego gruntu i 18 morgów dobrych łąk,** tudzież intratny **dom murowany** w rynku położony

T. Kochlöffel
w Ciężkowicach.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na **podagrę i reumatyzm** poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Tylko za 1 złr. 10 ct.

i wyżej za 1000 sztuk tutek cygaretowych z kartonami z francuskich papierków, w 7 gatunkach objętości, nabyć można w fabryce

tutek

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

Lwów ul. Trybunalska l. 16. II. p.

Odsprzedającym opuszcza się rabat.

1888 premjowany

1 złotym medalem i 2 srebrnemi medalami państwowemi

Szampan butelka

po 1 zł., 1·30 zł. i 2·50 zł.

Stare wina 20-letnie.

Cenniki odwrotną pocztą.

W. Hintze w Pettau

(Styrja).

Kantor komisowo-ajenturowy, posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. **C. Adama** i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji, Austrji, Rumunji, Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękojmi, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkta surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3 Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austrjackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biuro wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (witryny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach uskutecznia.

Można powziąść informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

100.000 Złr.

do wygrania już 15. b. m.

PROMESA

NA LOS CISY

tylko za **2** złr. i 50 cent. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania, ulica Chorążczyzna l. 18. drugie piętro. 500

Garnitur mebli, futra, baranice do sanek, oberroki i wszelka garderoba jest do sprzedania, ubrania frakowe, kostjumy redutowe, futra podróżne wypożycza Zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 502

Frakowe ubrania lub zwykłe odnawia, przerabia, odczyszcza zaplamione i odprasowuje Jabłoński krawiec Sykstuska 8. 503

Poszukuje się uzdolnionych panien do krawieczczyzny damskiej. Karolina Bartelmi Lwów Wałowa 2. 505

Kupuję mundur urzędnika wojskowego. Oferty do administracji. 504

Ekspedytorka pocztowa poszukuje umieszczenia. Listy uprasza pod lit. M. J. X. poste restante Lwów. 508

Bardzo korzystnie jest do nabycia kompletny lexikon Brockhausa obejmujący 17 tomów najnowszego wydania. Zgłoszenia pod W. P. restante Sanok poczta. 510

Masło doskonałe kuchenne po zł. 4·50, deserowe ni solone po złr. 5·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod St yjem. 341

Wyekwipowanie dla kawalerzysty za trzecią cześć ceny. Oglądać można u pułkowego krawca Jachimeckiego ul. Kopernika. 516

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Eleganckie 3 pokoje, przedpokój kuchnia ulica Mikołaja 5. 1338

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Dwa pokoje z przedpokojem z dwoma wychodami z zamkniętym kurytarzem frontowe na I. piętrze są zaraz do najęcia l. 10 i 8 nad kawiarnią p. Dobrowolskiej. 1415

Frontowy pokój kawalerski na pierwszem piętrze przy ul. Skarbkowskiej. Nr. 35. od ulicy Ormiańskiej, Nr. 38. od ulicy Skarbkowskiej zaraz do wynajęcia. 517

Korespondencje prywatne.

Na zapytanie odpowiadam, że obecnie spotkać się możemy przy placu Strzeleckim Nr 3., drugie piętro, drzwi 35, o 2ej po południu. Mogę mój adres także podać, lecz tak wystarczy. 515

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji“

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“.

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło ozdobione jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; 1 cz gdy wrzód już zaczałby materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący głębokość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

Już wyszedł 2gi zeszyt taniego wydania

„PANA TADEUSZA“

z ilustracjami Andriollego

Cena 75 cnt. z przesyłką 80 ct.

Nowo przystępujący abonenci za nadesłaniem **1 złr. 60 ct.** do księgarni

H. Altenberga

we Lwowie

otrzymują zeszyt 1szy i 2gi franco.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Wysełka dziennie świeżo wędzonych najdelikatniejszych ***szprotów kiel.*** w paczkach po mare 2·50 do 3·50, dalej poleca: najlepsze ***rosyjskie sardynki, śledzie zawijane, anchovis, węgorz w galarecie i marynowany, kawior*** po najtańszych cenach.

L. KAYSER

wędzarnia ryb i zakład dla marynat **w Hamburgu** Poolstrasse 6.

Już wyszła Isza serja

Albumu piękności lwowskich

w 12 gabinetowych egzemplarzach i jest do nabycia wraz z piękną, ozdobną okładką po 10 zł. w zakładzie fotograficznym D. MAZURA, oraz znaczniejszych księgarniach lwowskich.

PIERNIK HYGIENICZNY i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, hemoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**
Biskwity Grahama karton **30** t. 1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Dla warstatów stolarskich

dostarcza najtaniej tylko

Alojzy Hübner

Skład farb i materjałów

ul. Karola Ludwika l. 13.

			zł. ct.
Najlepszy	Karuk	kilo po	33
„	Szelak	„ „	88
„	Olej lniany	„ „	44
„	Brunolein	„ „	1·40
„	Pomyks	„ „	28
Papier szklisty 100 arkuszy			1·25
Spirytus litra			60

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

APTÉKA

Zygmunta RUCKERA we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą **ROSA PIĘKNOŚCI**

Środek ten odznaczony c. k. przywilejem, wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena 1 złr. 30 ct.

Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski) ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 cent.

Puszki do pudru po 35 centów.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie. Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu“.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.